

'DZIEŁO EWANGELIZACJI ŁASKĄ I OBOWIĄZKIEM KOŚCIOŁA'

'Duch Pański spoczywa na Mnie (...) i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę' (Łk 4, 18); 'Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany' (Łk 4, 43).

Drodzy Bracia i Siostry! Obchody Światowego Dnia Misyjnego to ważne wydarzenie w życiu Kościoła. Można powiedzieć, że jego doniosłość wzrasta, w miarę jak zbliżamy się do progu roku 2000. Kościół jest świadom, że poza Chrystusem 'nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni' (Dz 4, 12), i dlatego bardziej niż kiedykolwiek bierze sobie do serca słowa Apostoła: 'Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!' (1 Kor 9, 16). Uważam zatem, że w tej perspektywie warto przypomnieć pewne fundamentalne treści Dobrej Nowiny, którą Kościół ma głosić i nieść ludziom nowego tysiąclecia.

Jezus Chrystus, posłany przez Ojca, pierwszy Misjonarz jest jedynym Zbawicielem. On jest Drogą, Prawdą i Życiem: jak był wczoraj, tak też jest i dzisiaj i będzie jutro aż do końca czasów, kiedy wszystkie rzeczy zostaną na zawsze zjednoczone w Nim jako Głowie. Zbawienie przyniesione przez Jezusa przenika do głębi wnętrza człowieka, uwalniając go z mocy Złego, od grzechu i od śmierci na wieki. W sensie pozytywnym zbawienie jest nadejściem 'nowego życia' w Chrystusie. Jest bezinteresownym darem Bożym, który człowiek powinien dobrowolnie przyjąć: należy bowiem zdobywać sobie zbawienie dzień po dniu 'zaparciem się siebie i krzyżem' (por. Ewangelii nuntiandi, 10). Niezbędna jest zatem nasza osobista, niestrudzona współpraca, wyrażająca się przez uległość woli wobec zamysłu Bożego. W taki właśnie sposób można dotrzeć do bezpiecznej i ostatecznej przystani, jaką Chrystus wyjednał nam

przez krzyż. Nie istnieje żadna alternatywna droga wyzwolenia, pozwalająca osiągnąć prawdziwy pokój i radość, która może wypływać jedynie ze spotkania z Bogiem-Prawdą: 'poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli' (J 8, 32). Oto w kilku słowach 'radosna wieść', którą Chrystus miał przynieść 'ubogim', więźniom doznającym różnych form zniewolenia, jakie istnieją w tym świecie, 'strapionym' z wszystkich epok i krain i wszystkim ludziom - bo zbawienie jest przeznaczone dla każdego człowieka i każdy człowiek na powierzchni ziemi ma prawo o tym się dowiedzieć: chodzi tu bowiem o jego wieczne przeznaczenie. 'Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony' (Rz 10, 13) - przypomina św. Paweł.

Jednakże żaden człowiek nigdy nie będzie mógł wzywać Jezusa i w Niego uwierzyć, jeśli nikt mu wcześniej o Nim nie powie, to znaczy jeśli nie pozna wcześniej tego imienia (por. Rz 10, 14-15). Tym tłumaczy się najważniejsze posłannictwo, jakie Nauczyciel pozostawił swoim uczniom przed powrotem do Ojca: 'Idźcie (...) i nauczajcie' (Mt 28, 19); 'Głoście (...). Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony' (Mk 16, 15-16). Tym tłumaczy się zadanie, jakie powierzył On swojemu Kościołowi, który jest posłany, aby kontynuować w czasie Jego dzieło jako 'powszechny sakrament' zbawienia (Lumen gentium, 48), aby 'przez niego przechodził dar łaski' (por. Evangelii nuntiandi, 14) dla całej ludzkości. Stąd też bierze się 'przywilej', a zarazem 'niezwykle poważny obowiązek' (por. Orędzie na Dzień Misyjny 1996 r.), jaki właśnie ze względu na otrzymaną wiarę spoczywa na wszystkich, którzy są włączeni w Kościół: jest to 'przywilej', 'łaska' i 'obowiązek' udziału w powszechnym wysiłku ewangelizacji. Patrząc na wielką rzeszę tych, którzy choć są umiłowani przez Ojca (por. Redemptoris missio, 3), nie poznali jeszcze Dobrej Nowiny o zbawieniu, chrześcijanin musi doznawać wyrzutów sumienia, jakie nękały też apostoła Pawła i kazały mu zawołać: 'Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!' (1 Kor

9, 16). W pewnej mierze każdy jest bowiem osobiście odpowiedzialny przed Bogiem za to, że miliony ludzi żyją bez wiary.

Ogrom zadania i świadomość niewystarczalności własnych sił może czasem prowadzić do zniechęcenia, nie należy jednak ulegać lękowi: nie jesteśmy sami. Sam Chrystus zapewnił nas: 'Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata' (Mt 28, 20); 'Nie zostawię was sierotami' (J 14, 18); 'Poślę wam Pocieszyciela' (por. J 16, 7). Niech będzie dla nas pociechą - zwłaszcza w mrocznych chwilach próby - świadomość, że niezależnie od najbardziej nawet chwalebnych i nieodzownych działań człowieka misje pozostają przede wszystkim sprawą Bożą, są dziełem Ducha Świętego, Pocieszyciela, który jest ich niekwestionowanym 'protagonistą' (por. Redemptoris missio, 21). Dokonują się w Duchu, są 'rozesłaniem w Duchu' (tamże, 22), bo właśnie dzięki działaniu Ducha Ewangelia 'urzeczywistnia się w duszy człowieka i w dziejach świata' (por. Dominum et viuificantem, 42). Każdy chrześcijanin, właśnie ze względu na 'namaszczenie' otrzymane wraz z chrztem i bierzmowaniem, może, a wręcz powinien odnieść do samego siebie słowa Pańskie, wierząc niezłomnie, że także nad nim 'jest' Duch Święty, który go posyła, aby głosił Dobrą Nowinę, i wspomaga swoim działaniem wszelkie inicjatywy apostołskie.

Wzorcowej odpowiedzi na powszechne powołanie do odpowiedzialności za dzieło misyjne udzieliła w swoim czasie św. Teresa od Dzieciątka Jezus, której stulecie śmierci obchodzimy w tym roku. Życie i nauczanie Teresy uwypuklają niezwykle ścisłą więź, jaka istnieje między misją a kontemplacją. Nie jest bowiem możliwa misja bez intensywnego życia modlitwy oraz głębokiej komunii z Chrystusem i z Jego ofiarą krzyżową. 'Czuwać u stóp Nauczyciela' (por. Łk 10, 39) to bez wątpienia początek każdej autentycznej działalności apostołskiej. Poczynając jednak od tego punktu wyjścia trzeba przebyć długą drogę, która wiedzie nieuchronnie przez ofiarę i krzyż. Spotkanie z Chrystusem 'żywym'

jest także spotkaniem z Chrystusem 'spragnionym', z Chrystusem ukrzyżowanym, którego okrzyk: 'pragnę', we wszystkich stuleciach mówi nam o Jego gorącym pragnieniu zbawiania dusz (por. J 19, 28). Aby zaś ugasić pragnienie Boga-Miłości, a zarazem i nasze pragnienie, nie ma innej drogi jak tylko kochać i pozwolić się kochać. Kochać, przyswajając sobie do głębi żarliwe pragnienie Chrystusa, aby 'wszyscy ludzie zostali zbawieni' (1 Tm 2, 4); pozwolić się kochać, przyzwalając Jemu, aby posługiwał się nami wedle 'swoich dróg, które nie są naszymi drogami' (por. Iz 55, 8), aby dzięki temu wszyscy ludzie na całym świecie także mogli Go poznać i osiągnąć zbawienie.

Oczywiście, nie wszyscy są powołani, aby wyruszyć na misje: 'o wartości misjonarza decyduje przede wszystkim to, kim on jest, a potem dopiero to, co mówi lub czyni' (Redemptoris missio, 23). Istotne nie jest pytanie 'gdzie', ale 'jak'. Można być prawdziwym i skutecznym apostołem także pozostając w murach własnego domu, w miejscu pracy, w szpitalnym łóżku, w klasztornej klauzurze: ważne jest, aby serce płonęło Bożą miłością, która jedyna zdolna jest przekształcić nie tylko cierpienie, ale nawet zwykły codzienny trud w źródło światła, żaru i nowego życia dla całego Ciała Mistycznego, żyjącego na najdalszych krańcach ziemi.

Drodzy bracia i siostry, pragnę z całego serca, aby u progu nowego tysiąclecia cały Kościół z nowym zapałem podjął dzieło misyjne. Niech każdy ochrzczony weźmie sobie do serca i stara się jak najlepiej wypełniać - w sposób odpowiadający jego osobistej sytuacji - program świętej patronki misji: 'W sercu Kościoła, mojej matki, będę miłością (...) i w ten sposób będę wszystkim!' Maryja, Matka i Królowa apostołów, która wraz z uczniami była obecna w wieczerniku, oczekiwała na modlitwie wylania Ducha Świętego i od samego początku towarzyszyła heroicznej pracy misjonarzy, niech zachęci dziś wiernych do naśladowania Jej przez gorliwą i solidarną troskę o całe rozległe dzieło misyjne. Dzielać się tymi myślami i

wyrażając poparcie dla wszelkich form współpracy z misjami na świecie, z serca wszystkich błogosławię.

w UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO